

# Bogdan Mazan

---

## Z recepcji pozytywizmu w łódzkiej prasie literackiej 1935-1939

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 39, 285-316

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN MAZAN

Z RECEPCJI POZYTYWIZMU  
W ŁÓDZKIEJ PRASIE LITERACKIEJ  
1935–1939

Niniejsza praca dotyczy recepcji literatury pozytywistycznej w łódzkich pismach literackich z lat 1935–1939 (literaturoznawcy określają te lata jako „czas ofensywy faszyzmu i prób utworzenia szerokiego frontu antyfaszystowskiego”<sup>1</sup>). Niejednokrotnie na prawach przypomnienia bądź rekonesansu badawczego wypadnie przedstawić prawidłowości rządzące recepcją literatury pozytywistycznej w dwudziestoleciu międzywojennym, ażeby na tym tle uchwycić cechy tożsame i szczególne procesów zachodzących w środowisku łódzkim, które ma w danej dziedzinie własną, zaświadczoną tradycję<sup>2</sup>, zasobną w porównaniu ze zjawiskami ogólnokrajowymi w specyficzne, oryginalne znamiona. Stąd i przeświadczenie, inspirujące tę pracę, że warto kontynuować odpowiedź na pytanie: jak i dlaczego zajmowano się w Łodzi twórczością pozytywistów.

Spośród rozmaitych, zróżnicowanych przekazów, będących dla historyka literatury świadectwem odbioru dzieła literackiego, przedmiotem zainteresowania są tutaj:

1) wypowiedzi krytyczne, w których proces lektury uległ tematyzaacji, zwłaszcza wypowiedzi dotyczące sposobów odbioru („literatura krytycznoliteracka”, „literacka metodologia literatury”);

2) wypowiedzi meta-literackie o charakterze dyskursywnym (krytyczne, historycznoliterackie, teoretyczne itp.), w których czynność lektury

---

<sup>1</sup> H. M a r k i e w i c z, Próba periodyzacji nowożytnej literatury polskiej, [w:] Przekroje i zbliżenia dawne i nowe, Warszawa 1976, s. 18–19.

<sup>2</sup> Zob. np. J. Andrzejewski, *Łodzianie Elizie Orzeszkowej*, „Listy Bibliofilskie”, t. 2, Łódź 1974; B. M a z a n, *Sienkiewicz w Łodzi, 1900–1904. Z kroniki kultu*, ZN UŁ, s. I, z. 26, 1977; B. M a z a n, *Dygasiński w Łodzi*, [w:] *Literatura i język Łodzi*. Materiały z sesji naukowej w Muzeum Historii Miasta Łodzi zorganizowanej w dniach 18–19 kwietnia 1978 r., Łódź 1978.

nie została stematyzowana; pośrednio świadczą one jednak o metodach odbioru, pozwalają ujawnić sposoby myślenia o literaturze i pokazują ogólne kategorie jej ujmowania;

3) badania socjologiczne (w mniejszym stopniu), zajmujące się obiegiem dzieł literackich w różnych grupach społecznych i właściwymi im sposobami lektury <sup>3</sup>.

Kwerendą zostały objęte następujące wydawnictwa: „Budowa” (dalej B), „Fala Łódzka” (FŁ), „Kultura Łodzi” (KŁ), „Łódzka Prawda” (ŁP), „Odnowa” (O), „Osnowy Literackie” (OL), „Prace Polonistyczne” (PP), „Wymiary” (W) oraz „Kurier Łódzki (KŁ) – z uwagi na ukazujący się w nim od 1 I 1935 r. Dodatek Literacki (DL) <sup>4</sup>. Część tych pism w minimalnym stopniu interesowała się sprawami literatury i kultury. Na przykład lewicująca „Łódzka Prawda”, która nosiła podtytuł „dwutygodnik społeczno-gospodarczo-literacki”, realizowała wyłącznie swój program społeczny i to w sposób jednostronny, odbiegający raczej od zadeklarowanej chęci stworzenia „wolnej trybuny dla każdego człowieka pracy, bez różnicy wyznania, narodowości czy przekonań politycznych” <sup>5</sup>. Nie można jednak zbyt wiele oczekiwać od wiodących wówczas przeważnie efemeryczny żywot pism łódzkich, choć miały one duże ambicje. Wydany tylko pięć razy miesięcznik „Kultura Łodzi” stawiał sobie za cel „uchwycenie rytmu życia kulturalnego Łodzi” (miasta liczącego wtedy blisko 700 tysięcy mieszkańców a wraz z najbliższym regionem blisko milion) i zamierzał „poszerzyć w Polsce świadomość, iż i Łódź poczyną w dziedzinie prac kulturalnych

<sup>3</sup> Wykorzystano uwagi M. G ł o w i ń s k i e g o, *Stylę odbioru*, Kraków 1977, s. 117-119.

<sup>4</sup> Od 17 X 1937 r. zamiast Dodatku Literackiego ukazywał się *Dodatek Literacki, redagowany przez Komitet Polonistyczny*: J. Z. Jakubowskiego. Wł. M. Jakóbczyka. M. Romankównę. S. Skwarczyńską, pod kierunkiem J. Z. Jakubowskiego. Wychodził on co niedzielę od 17 X do 28 XI 1937 r. Od 5 XII 1937 r. do 13 II 1939 r. ukazywał się co niedzielę Dodatek Literacki, od 20 II do 2 X 1938 r. wychodził co drugą niedzielę *Dodatek Literacki, redagowany przez Komitet Polonistyczny*.... a w pozostałe niedziele ukazywał się Dodatek Literacki. Od 16 X 1939 r. w miejsce *Dodatku Literackiego, redagowanego przez Komitet Polonistyczny*.... ukazywała się co drugą niedzielę a od 12 III do 27 VIII 1939 r. co niedzielę Kolumna Literacka (KZ), redagowana z ramienia Towarzystwa Polonistów RP Oddział w Łodzi przez J. Z. Jakubowskiego. Tylko w czasie przerwy wakacyjnej od 9 do 30 VII 1939 r. ukazał się w dniach 9, 16, 23 i 30 VII Dodatek Literacki.

<sup>5</sup> *Od Redakcji*, ŁP 1935, nr 1.

doganiać inne ośrodki Rzeczypospolitej”<sup>6</sup>. Mieli za to pewne powody do satysfakcji, pracujący bez explicite wyłożonego programu, redaktorzy kolumny polonistycznej w „Kurierze Łódzkim”, kiedy udawało się im przyciągnąć do współpracy przedstawicieli innych specjalności, np. historyków albo muzykologów<sup>7</sup>.

Międzywojenna Łódź była miastem typowo robotniczym. W pierwszych latach powojennych nie miała własnego środowiska literackiego ani chłonnego rynku czytelniczego. Dlatego palącym problemem stała się nie tyle sprawa wykształcenia własnej elity intelektualno-artystycznej, ile upowszechnienia kultury, niełatwa do zrealizowania ze względu na ingerencję cenzury, gdy zbyt ostro wprowadzano aktualną tematykę społeczno-polityczną<sup>8</sup>. Pod koniec lat dwudziestych sytuacja kulturalna miasta zdecydowanie się polepszyła. Wyrazem aktywnej postawy władz było m.in. uchwalenie w październiku 1926 r. dorocznej nagrody literackiej, którą według statutu miano wręczać w dniu święta 3 Maja na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej. Pierwszym laureatem tej nagrody był w 1927 r. „ostatni pozytywista” Aleksander Świętochowski, a kolejnymi w międzywojniu: J. Tuwim (1928), Z. Nałkowska (1929), A. Brückner (1930) i A. Strug (1933).

Na powstające w latach trzydziestych czasopisma literackie silnie oddziaływał wykształcony w połowie lat dwudziestych nowoczesny model informacyjnego magazynu literackiego. Niemniej na przemianach w literaturze dwudziestolecia bardziej zaważyły „małe”, często źle rozprowadzane, programowe czasopisma poetyckie oraz podobne ideowe pisma literackie<sup>9</sup>, jak z łódzkich „Meteor” (1928), „Prądy” (1931–1932), „Wymiary” (1938–1939), które obok np. „Kultury Łodzi” (1938) i „Odnowy” (1938–1939) były zarazem świadectwem wysiłków, jakie wkładano w rozbudzenie życia kulturalnego w środowisku tak trudnym, jak wówczas łódzkie<sup>10</sup>. Likwidacja „Prądów” zbiegła się mniej więcej w czasie z końcem pomyślnej koniunktury dla rozwoju

<sup>6</sup> *Od Redakcji*, KŁ 1938, nr 1.

<sup>7</sup> Zob. *Od Redakcji* (DŁ), KŁ 1938, nr 125.

<sup>8</sup> Zob. A. K o w a ł c z y k o w a, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 221–226.

<sup>9</sup> Zob. S. Ż ó ł k i e w s k i, *Główne tendencje rozwoju polskiej kultury literackiej 1918–1939*, [w:] *Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. 1, Kraków 1979, s. 20.

<sup>10</sup> Por. J. U r b a n k i e w i c z, *Muzy przy krosnach*, Łódź 1970, s. 94.

działalności kulturalnej i literackiej w Łodzi. Zaczęło dominować przekonanie, że miasto nie posiada warunków zapewniających dłuższy byt piśmiennictwu literacko-artystycznemu i naukowemu. Słusznie obawiano się konkurencji piśmiennictwa warszawskiego, z których „Wiadomości Literackie” i „Prosto z mostu”, a dalej „Pion”, „Skamander”, „Studio” i „Zet” znajdowały w Łodzi wielu odbiorców<sup>11</sup>. Niemniej po 1935 r. literaci łódzcy ponawiali próby stworzenia własnego piśmiennictwa. W latach 1935–1936 powstały na krótko takie piśmiennictwa, jak „Myśl Pracy”, „Myśl Polska” i „Budowa”, z którą wiązano duże nadzieje. Ośrodkami stabilizującymi życie kulturalno-literackie Łodzi stały się dopiero „Wymiary”, „Odnawa” (1938–1939), „Osnowy Literackie”, „Kultura Łodzi” i „Prace Polonistyczne” (1937–), wpływające poprzez swój zespół, złożony z członków Towarzystwa Polonistów, na kształt *Dodatku Literackiego* do „Kuriera Łódzkiego”.

Piśmiennictwo nie stroniło od walki konkurencyjnej. Najbardziej ofensywne były „Wymiary”, w których bardzo krytycznie oceniano poziom „Kultury Łodzi” („tytuł [...] tchnie nieusprawiedliwioną megalomanią”), „Osnów Literackich” (uwaga o zawartości pierwszego numeru: „Jest to niewątpliwie objaw zorganizowanego w grupę literacką grafo-manstwa”), jak i *Dodatku Literackiego*<sup>12</sup>. Spory rzadko dotyczyły konkretnych współczesnych zjawisk literackich, nie dotykając już w ogóle zagadnień literatury dawniejszej. Umożliwia to znajdowanie ponad przedziałami ideowo-artystycznymi wspólnych i zbieżnych poglądów, dających obraz potocznych oraz bardziej wyszukanych mniemań i gustów, odnoszących się do epoki pozytywistycznej. Związki tej epoki z genezą, życiem kulturalnym i nawet z kolorytem lokalnym miasta były wówczas dość mocno podkreślane, w czym miała udział nie tylko prasa literacka.

Kłopotom przeciętnego łódzianina, z trudem znajdującego miejsce w budzącej domowym na zakup książek, próbowała zaradzić miejscowa radiofonia rozbudowując w drugiej połowie lat trzydziestych dział

<sup>11</sup> Zob. L. S. (L. Stolarzewicz), *Czasopisma literacko-naukowe w latach 1935–1939*, PP 1937.

<sup>12</sup> Zob. w kolejności cytowania: Przegląd prasy, W 1938, nr 1; T.S., Przegląd prasy, W 1938, nr 5 oraz T.S., Przegląd prasy, W 1939, nr 12, s. 128 (krytyczna ocena *Dodatku Literackiego*). „Budowa” była zdania, że Dodatek w sposób arbitralny zabiera głos w sprawach sztuki i literatury (zob. Przegląd prasy, B 1936, nr 2).

audycji literackich. W 1937 r. rozgłośnia łódzka wprowadziła do swego programu piętnastominutową audycję (z zamiarem upowszechniania literatury pięknej wśród robotników), podczas której odczytywano fragmenty dzieł m.in. Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza <sup>13</sup>. W 1939 r. z inicjatywy Towarzystwa Polonistów nadany został cykl pogadanek pt. Kult pracy w literaturze. Wiedza o literaturze i kulturze drugiej połowy XIX w. była także szerzona przez odczyty, wykłady publiczne i imprezy artystyczno-literackie, poświęcone twórczości Asnyka (Klub Literacki Polskiej YMCA), Dygasińskiego (Z. Szweykowski), Orzeszkowej (A. Drogoszewski), Prusa (K. Górski, Z. Szweykowski), ogólnej charakterystyce pozytywizmu (J. Z. Jakubowski, Z. Szweykowski) oraz wybranym zagadnieniom związanym z tą epoką (J. Bolechowski, K. Górski, Z. Lorentz).

\*  
\*            \*

Tradycje minionego wieku były w okresie międzywojennym żywe i nawet – zdaniem niektórych badaczy – dominowały nad nowymi dążeniami do zmian miejsca literatury w systemie kultury <sup>14</sup>. Znajdowało to wyraz m.in. we współistnieniu trzech głównych modeli literatury: tradycyjnej – kanonicznej, nowej – upolitycznionej i ludycznej. Większość czytelników lat dwudziestych, zarówno inteligenci, jak robotnicy i chłopci, uczestniczyła w wysokim obiegu literatury. Czytelnicy robotniczy i chłopski unikali raczej literatury ludycznej (wyjątek stanowili odbiorcy reliktoowego obiegu książek „dla ludu”), preferując model literatury zaangażowanej. Ich wybory sięgały również często po model kanoniczny literatury; na pewno była popularna literatura starsza, zwłaszcza młodopolska i późna pozytywistyczna, wtedy jeszcze odczuwana jako współczesna. Na początku lat trzydziestych przekroczony został pierwszy próg masowości czytelnictwa. Obok tradycyjnego inteligenckiego czytelnictwa pojawiło się w Polsce masowe czytelnictwo robotnicze i chłopskie. „Kurier Łódzki” zwracał w 1938 r. uwagę, że chłopcy skarżą się na grożący nawrotem analfabetyzmu nadmiar wydaw-

<sup>13</sup> Zob. M. Braun, *Łódzkie minuty literackie*, FŁ 1936; L. S. *Dział literacki w programie rozgłośni łódzkiej polskiego radia*, PP 1937.

<sup>14</sup> Zob. S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 17, 36, 49–50.

nictw fachowych i domagają się arcydzieł literatury polskiej, wymieniając z poetów Mickiewicza, Słowackiego, Kasprowicza, Wyspiańskiego, Tetmajera, Asnyka, Konopnicką, Staffa, a z prozaików – Sienkiewicza, Rodziewiczówną, Weyssenhoffa, Orkana, Orzeszkową, Reymonta, Żeromskiego, Prusa, Gąsiorowskiego<sup>15</sup>. Na wybory czytelnicze młodzieży rzutował w dużym stopniu obowiązek szkolny. Ogłoszone w „Pracach Polonistycznych” wyniki ankiety, przeprowadzonej w połowie roku szkolnego 1937/1938 w ośmiu łódzkich liceach ogólnokształcących, skonfrontowane z praktyką szkolną, wskazywały na wielką żywotność i zdolność psychicznej aktualizacji utworów przede wszystkim Żeromskiego, Sienkiewicza i Prusa. Do utworów zbyt trudnych młodzież zaliczyła m.in. *Na przełęczy* St. Witkiewicza. Autor opracowania wyników tego sondażu uznał za zjawisko charakterystyczne, świadczące o ewolucji zainteresowań młodych czytelników, że Żeromski „zdaje się przewyższać popularnością nawet Sienkiewicza”<sup>16</sup>.

Model literatury ludycznej miał większe powodzenie wśród czytelników inteligentnych, preferujących jednak w latach trzydziestych dzieła realizujące model kanoniczny w jego odmianie rewidującej tradycyjne wzory kultury szlachecko-ziemiańskiej i dworkowo-salonowej. Utwory obiegu trywialnego, np. powieści sentymentalne, przygodowe, kryminalne, melodramaty, komedie bulwarowe itp. nawiązywały przede wszystkim do wzorów wiktoriańskich, głównie z lat 1880–1910. Prawica kulturalna, która początkowo nie umiała funkcjonalizować modelu kanonicznego literatury, zaczęła w połowie lat trzydziestych modernizować swoją politykę kulturalną – w stosunku do obciążonej różnymi relikami polityki ugrupowań „narodowych” – podejmując w prasie literackiej próby funkcjonalizacji na swoją korzyść literatury kanonicznej. Wobec ciśnienia rzeczywistości społecznej lewica marksistowska podkreślała klasowy charakter kultury, a prawica społeczna przypominała o istnieniu ojczyzny, o tym że każda świadomość kulturalna jest fragmentem nie kończącej się tradycji<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> *O dobrą książkę na wieś. Chłopi domagają się arcydzieł literatury polskiej* (DL). KŁ 1938, nr 15.

<sup>16</sup> J. Z. J a k u b o w s k i, *Uwagi na temat lektury języka polskiego w gimnazjach*. PP 1938, s. 442.

<sup>17</sup> Zob. S. Ż ó ł k i e w s k i, *op. cit.*, s. 56, 60–61; W. P i e t r z a k, *Rachunek z dwudziestoleciami*, Warszawa 1972, s. 70.

W pierwszych latach międzywojennych o randze dziedzictwa pozytywizmu w kulturze polskiej decydowały w dużym stopniu oceny młodopolskie<sup>18</sup>. Większość twórców Młodej Polski zwalczała podstawy światopoglądu pozytywistycznego, tj. scjentyzmu, utylitaryzmu oraz zasady legalizmu i organiczności w ich potocznym rozumieniu. W zakresie działalności ściśle literackiej przeciwstawiano się wtedy zasadom tendencyjności i fikcji werystycznej. Obiektem bezpośredniego ataku stali się jednak autorzy drugo- i trzeciorzędni. O pisarzach najwybitniejszych, Orzeszkowej, Prusie i Sienkiewiczu, wyrażano się z uznaniem, przeważnie akcentując ich powiązania z tradycją romantyczną a nie z pozytywizmem. Ale i w tych przypadkach krytycy stwierdzali pewne obniżenie poziomu literatury postyczeniowej w porównaniu z romantyczną i młodopolską. Odrębne stanowisko zajmował S. Brzozowski, który wysoko oceniał kulturotwórcze wartości pozytywizmu jako ideologii postępu, pracy i głębokich wskazań moralnych, zawartych w utworach Orzeszkowej, Prusa i Świętochowskiego; zaatakował natomiast (podobnie jak i W. Nałkowski) twórczość Sienkiewicza za ciasnotę intelektualną, płytki optymizm oraz połaniecczyznę, tj. apologię mieszczańskiej praktyczności i egoizmu rodzinnego. Równocześnie powieściopisarze Młodej Polski, zwłaszcza Żeromski i Reymont, wiele zawdzięczali inspiracjom tematycznym i zdobyczom warsztatowym literatury pozytywistycznej<sup>19</sup>. Stare i nowe czasy połączyła, przynajmniej jako linia formalna, twórczość W. Berenta, zmierzającego od pozytywistycznego *Fachowca* (1894), poprzez krytykę świadomości artystycznej w *Próchnie* (1901) i społecznej neoromantycznej w *Oziminie* (1911) oraz artystowską ewolucję w *Żywych kamieniach* (1917–1918) do zainteresowań ujawnionych w *Nurcie* (1934) i w *Diogenesie w kontuszu* (1937).

W pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego hierarchie i oceny młodopolskie nie uległy większym zmianom. Stale rosło rozpowszechnienie dzieł Sienkiewicza, Prusa i Rodziewiczówny. Irzykowski w pracy *Plagiacyjny charakter przełomów literackich* (1922) zauważał, że każda współczesna powieść zawiera w sobie jako przetrawione bądź

<sup>18</sup> H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1938, s. 436–441.

<sup>19</sup> Zob. J. Kulczycka-Saloni, *Pozytywizm i Żeromski*, Warszawa 1977.



przewyciężone wpływy Kraszewskiego, Orzeszkowej, Prusa i Sienkiewicza<sup>20</sup>.

W okresie międzywojennym spośród generacji pozytywistycznej byli jeszcze aktywni tacy uczeni, jak Michał Bobrzyński i Aleksander Brückner, a w dziedzinie pamiętnikarstwa – Bolesław Limanowski, Józef Kotarbiński i inni. Z wielkich pisarzy pozytywizmu tworzył już tylko Aleksander Świętochowski, dając m.in. fundamentalną *Historię chłopów polskich* (1925–1928) – której t. 2 *W Polsce podległej* (1928), obejmujący okres niewoli narodowej, do dziś nie doczekał się wznowienia – oraz komedię *Hultaj* (1923) i powieści *Nałęcz* (1929) i *Twinko* (1936). Nadal wielu zwolenników miały zasady artystyczne i światopoglądowe uważane przez byłego przywódcę „młodych” za uniwersalne, takie jak hasło pracy organicznej, pozytywistyczny intelektualizm, indywidualizm i humanitaryzm a w dziedzinie sztuki słowa – zasada *lucidus ordo* uzgodniona z wyszukaną ornamentyką stylową. Irzykowski w *Walce o treść* (1929) uznał Świętochowskiego za jednego z najlepszych współczesnych „metaforyków”<sup>21</sup>. Nałkowska w recenzji powieści *Twinko* przyznawała retoryce stylu Świętochowskiego silny „jak nigdyś” ładunek sugestii<sup>22</sup>. Na śmierć pisarza 25 IV 1938 r. „Kultura Łodzi” i „Wymiary” zareagowały specjalnymi artykułami, w których przypomniano jego dorobek oraz związki z naszym miastem.

W „Kulturze Łodzi” J. Z. Jakubowski przypomniał związki pisarza z Łodzią z okresu lokautu w 1906–1907 r. – Świętochowski zwrócił się wtedy do przemysłowców łódzkich z propozycją pojednania, złagodzenia skutków lokautu. Do ugody nie doszło, ale pisarz nawiązał przez szlachetną inicjatywę „głęboką” – jak stwierdzano – łączność z Łodzią. Zdaniem Jakubowskiego pozytywizm był epoką jednostronnego kultu intelektualizmu i zapomnienia o pragnieniach metafizycznych człowieka; stało się to słabością i tragedią epoki, co najlepiej wyraził właśnie Świętochowski. Badacz znajdował w ten sposób wytłumaczenie

<sup>20</sup> Zob. K. Irzykowski, *Pisma. Słoń wśród porcelany. Lżejszy kaliber*, red. A. Lam, Kraków 1976, s. 62.

<sup>21</sup> Zob. K. Irzykowski, *Pisma. Walka o treść. Bennaminek*, Kraków 1976, s. 18. Potwierdził tę opinię w tomie *Słoń wśród porcelany* (1931) – zob. tamże, s. 629.

<sup>22</sup> Z. Nałkowska, (rec.), „Studio” 1936, cyt. wg. Z. Nałkowska, *Widzenie bliskie i dalekie*, Warszawa 1957, s. 197.

zaskakującego (jeśli się zważy świadome w dwudziestoleciu ignorowanie i pomijanie Świętochowskiego przez czynniki rządowe przy rozdziale zaszczytów i nagród) faktu przyznania pisarzowi literackiej nagrody Łodzi: « Miasto przeniknięte rytmem nieustannej pracy w zdobywaniu wartości materialnych, miasto ogarnięte pasją nieustannego produktywizmu złożyło w ten sposób hołd pisarzowi – intelektualistcie, który w głębokiej kontemplacji próbował dojrzeć pod pianą przemijających spraw najgłębsze prawdy życia, który nie chciał „poruszać się jedynie ruchami gromady”, ale w dumnym indywidualizmie chciał „żyć dla siebie i przez siebie” »<sup>23</sup>. Wyjaśnienie Jakubowskiego korygowało zarazem przedstawiony w poprzednim numerze „Kultury Łodzi” postulat, ażeby literackiej, artystycznej i naukowej nagrodzie Łodzi nadać charakter wyłącznie regionalny<sup>24</sup>.

Czachowski upatrywał przede wszystkim w Świętochowskim wielkiego moralistę i „krańcowego idealistę”<sup>25</sup>. Rolę publicystyczną *Posła Prawdy* uważał za zakończoną wraz ze zmierzchem pozytywizmu jako doktryny liberalnego mieszczaństwa, ale zauważał jego współcześnie wysoką, dostojną i odrębną pozycję, jego wybrane z własnej woli „dumne odosobnienie” i nieprzerwaną działalność publicystyczną i pisarską, budzącą zainteresowanie nawet wśród przeciwników ideowych, czego dowodem było – zdaniem krytyka – przyznanie pisarzowi łódzkiej nagrody. Była to więc niejako polemika z odnośnymi stwierdzeniami Jakubowskiego.

Jakubowski i Czachowski część swych wypowiedzi poświęcili zagadnieniom historycznoliterackim, nie wychodząc w swych sądach poza ustalone opinie. W artykule Jakubowskiego wart jest zauważenia trafny dobór mikrocytatów z dzieł Świętochowskiego, które w tym przypadku dobrze spełniają ilustracyjną i popularyzatorską funkcję<sup>26</sup>. U Cza-

<sup>23</sup> J. Z. J a k u b o w s k i, *Aleksander Świętochowski*, KŁ 1938, nr 5, s. 9. Zob. też: *Z życia kulturalnego Łodzi. Umarł Świętochowski*, KŁ 1938, nr 4. W przytoczeniu mikrocytaty pochodzą z *Ojca Makarego* (1876) Świętochowskiego.

<sup>24</sup> X. Y., *Kilka uwag na temat „Nagrodyyliterackiej, artystycznej i naukowej” miasta Łodzi*, KŁ 1938, nr 4.

<sup>25</sup> K. C z a c h o w s k i, *Aleksander Świętochowski*, W 1938 nr 3.

<sup>26</sup> Umiejętność posługiwania się cytatem doprowadził później Jakubowski do mistrzostwa – por. J. W i t a n n *Wierny mąż języka (O trudnej sztuce cytatów słów kilka)*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 1.

chowskiego zwraca uwagę bardzo wysoka ocena *Duchów Świętochowskiego*. Utwór ten został uznany za arcydzieło i usytuowany, ze względu na podobieństwo formalne i tematyczne, obok *Nie-Boskiej komedii* Krasieńskiego i *Róży* Żeromskiego.

Związany z epoką pracy organicznej – znany satyryk, publicysta historyk literatury i wydawca – Kazimierz Bartoszewicz (1852–1930) w 1928 r. ofiarował Łodzi, choć nic go właściwie z miastem nie łączyło, rodzinne zbiory biblioteczne. Stały się one zaczątkiem Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów i pośrednio przyczyniły się do powiększenia zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej. Sylwetkę ofiarodawcy oraz zawartość i znaczenie jego darów scharakteryzowały w 1938 r. na łamach „Kultury Łodzi” M. Romanówna i J. Nowakowska <sup>27</sup>.

\*  
\*            \*

W drugim dziesięcioleciu międzywojennym wzrosło znaczenie pozytywizmu w narodowej tradycji literackiej. Przyczyniły się do tego ówczesne poszukiwania tradycji demokratycznych i racjonalistycznych oraz pewien zwrot w twórczości powieściowej w stronę realizmu epickiego, który przyniósł m.in. niezwykle sukcesy czytelnicy *Nocom i dnio* (1932–1934) Dąbrowskiej. Powieść ta zamykała dzieje warstwy szlacheckiej w epoce rozbiorów i w tym sensie dopełniała obraz powieści szlacheckich Kraszewskiego, obraz *Nad Niemnem* i obraz *Rodziny Połanieckich*, zarówno w ocenie warstwy szlacheckiej trwającej przy pracy na roli, jak i abdykującej z posiadania <sup>28</sup>. W latach trzydziestych

<sup>27</sup> M. Romanówna, *Kilka słów o Kazimierzu Bartoszewiczu ofiarodawcy zbiorów Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów w Łodzi*. KŁ 1938, nr 1; J. Nowakowska, *Archiwum rękopisów w Miejskim Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów*. KŁ 1938, nr 1.

<sup>28</sup> Najsilniej podkreślane były związki *Nocy i dni* z *Nad Niemnem* Orzeszkowej, por. np. S. Podhorska-Okołów, *Renesans Orzeszkowej*, [w:] *Kobiety piszą. Sylwetki i szkice*, Warszawa 1938, s. 10: „Jest jeden problemat, stanowiący zrab jej dzieła, który w powieści ostatniej doby, a mianowicie w *Nocach i dniach* Marii Dąbrowskiej, podniesiony został do wysokości kategorycznego imperatywu. To kult pracy, której hymnem pochwalnym jest *Nad Niemnem* Orzeszkowej. Jej nowoczesność polega na stosunku do pracy”.

ukazały się nowe wydania zbiorowe dzieł Asnyka, Dygasińskiego, Lama, Orzeszkowej i Prusa (z okazji edycji *Dzieci* w 1935 r. zwrócono w łódzkiej prasie uwagę, że jest to pierwsze wydanie bez zniekształceń spowodowanych przez cenzurę<sup>29</sup>), w związku z czym publicystyka literacka ukuła formułę o „renesansie” tych autorów. Stały i systematyczny wzrost znaczenia takich pisarzy, jak Prus czy Orzeszkowa wpływał, zdaniem L. Frydego, na kierunek ewolucji ocen estetycznych<sup>30</sup>.

Jak dawniej w tonacji kultu lub pamfletu wypowiediano się na temat twórczości Sienkiewicza. Argumenty przeciwników pisarza wsparła w 1934 r. głośna praca historyka Olgierda Górki, udowadniająca deformację rzeczywistości historycznej w *Ogniem i mieczem*<sup>31</sup>. Motorem uruchamiającym „rewizjonistyczną” postawę Górki były tendencje obozu rządowego, forsującego ideę państwa i – w przeciwieństwie do nacjonalizmu endecji – kurs ugody w stosunku do mniejszości narodowych. Tę jedynie powieść Sienkiewicza wykreśliły z lektury szkolnej okólniki ministerialne, ją też wyłącznie historyk poddał analizie i przeciwstawił pozostałym częściom *Trylogii*. Z licznych wyznań ludzi z pokolenia „niepodległościowców” wiadomo jednak, że rozprawy ideologiczne z Sienkiewiczem nie zmniejszyły poczytności *Trylogii*<sup>32</sup>. W latach trzydziestych autor *Qvo vadis* należał również do najbardziej poczytnych polskich pisarzy w Niemczech. Przyczyną tej popularności było – jak zauważano w Dodatku Literackim – duże zainteresowanie powieścią historyczną i atrakcyjną fabułą<sup>33</sup>.

W dziedzinie kultury spore znaczenie zaczął spełniać w latach trzydziestych rodzaj smaku, który miał cechę tradycjonalizmu i był niekrytyczny, a za to bardziej powszechny. Znajdował on wyraz w powieściach historycznych Sienkiewicza i Rodziewiczówny, a wśród

<sup>29</sup> Bolesław Prus (DL), KŁ 1936, nr 74.

<sup>30</sup> L. F r y d e, *O powołaniu krytyki literackiej*, „Życie Literackie” 1937, z. 2, przedr. *Polska krytyka literacka (1919–1939). Materiały*. Warszawa 1966.

<sup>31</sup> O. G ó r k a, „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna, Warszawa 1934.

<sup>32</sup> Zob. L. K r u c z k o w s k i, *Spór o Sienkiewicza* (nie publikowany odczyt, wygłoszony podczas wieczoru poświęconego twórczości H. Sienkiewicza, zorganizowanego przez grupę literacką „Litart” na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 24 I 1934 r.), przedr. L. K r u c z k o w s k i, *Literatura i polityka. W klimacie dyktatury 1927–1939*, t. 1, oprac. Z. Macużanka, Warszawa 1971.

<sup>33</sup> *Niemiec o H. Sienkiewiczu* (DL), KŁ 1935, nr 330.

współczesnych – u Z. Kossak-Szczuckiej, G. Morcinka, T. Dołęgi-Mostowicza i innych. Laur sztuki narodowej przypadł w udziale za stanowisko wobec historii i religii Sienkiewiczowi i Kossak-Szczuckiej. Wysoko ceniono ich optymizm historyczny i z tego powodu często wzgardliwie przyjmowano uwagi Górki. Rodziewiczówny za zasługę poczytywano religijność oraz pomijanie lub likwidowanie zagadnień socjalnych wobec wagi zadań narodowych, patriotycznych<sup>34</sup>.

Pod koniec lat trzydziestych duży wpływ na tzw. wysokoartystyczny obieg literatury zdobył Kościół. Powstała moda intelektualna na poezję religijną, katolickie problemy moralne w prozie, filozofię i estetykę tomistyczną w dziedzinie teorii. Według S. Żółkiewskiego zaważyła na tym procesie polaryzacja ideologiczna polskich środowisk intelektualnych: „Linie podziału stanowił stosunek do faszyzmu. To wszystko, co łączyło się w świadomości ówczesnych z tradycją humanistyczną i wolnościową, było po stronie antyfaszyzmu. Ci, którzy nie chcieli się łączyć z antyfaszyzmem społecznym lewicy, opowiadali się po stronie antyfaszyzmu personalistycznego tradycji chrześcijańskiej”<sup>35</sup>. Europa ówczesna żyła pod znakiem dynamizowania się mas, które przybierało w państwach totalitarnych rozmiary dotąd niespotykane. Publicysta Dodatku Literackiego pokazywał odrębność na tym tle stanowiska katolickiego w kwestii osobowości, odwołując się do sformułowań Kodeksu Społecznego:

Indywidualizm ubóstwia jednostkę, socjalizm ubóstwia państwo a socjalizm pozytywistyczny ubóstwia społeczeństwo. Wyrazem indywidualizmu w dziedzinie prawnej jest krańcowy subiektywizm, przypisujący osobie ludzkiej bezwzględną niezależność, a prawom jednostkowym wartość bezwarunkową. W taką przesadę wpadły niejednokrotnie konstytucje XIX wieku.

Na odwrót socjalizm pozytywistyczny (reaktywowany w ustrojach totalnych XIX w.) wyraża się w porządku prawnym przez krańcowy obiektywizm. Jego zdaniem społeczeństwo jest rzeczywistością wyższą i wcześniejszą od członków, z których się składa, członkom zaś tym przysługują jedynie te prawa, których wykonywanie wynika z solidarności społecznej. Taki obiektywizm prowadzi do zapoznania osoby ludzkiej i do zaprzeczenia praw, wypływających z samej natury człowieka. Społeczeństwo według tego obiektywizmu jest celem, człowiek – środkiem.

W rzeczywistości zaś człowiek ma osobiste przeznaczenie, a społeczeństwo jest dla niego koniecznym środkiem, który mu ułatwia osiągnięcie własnego celu. Prawa

<sup>34</sup> W. Pietrzak. *op. cit.*, s. 90, 110.

<sup>35</sup> S. Żółkiewski. *op. cit.*, s. 30-31.

człowieka wpływają z samej jego natury. Podlegają wszakże ze strony społeczeństwa pewnym ograniczeniom, jakich wymaga współzycie społeczne <sup>36</sup>.

Przedstawiciele lewicy społecznej na ogół z aprobatą odnosili się do zjawiska rewindykacji pozytywistycznej literatury i kultury. Odosobnione raczej było stanowisko wybitnego działacza ruchu robotniczego Jana Hempla, który wyznając pogląd, że kulturę robotniczą należy tworzyć od nowa, bez oglądania się na dziedzictwo, ostro krytykował np. Sienkiewicza jako ideologa likwidacji dążeń niepodległościowych i godzenia tradycji szlacheckiej ze współczesnymi teoriami burżuazyjnymi <sup>37</sup>. Ignacy Fik w pierwszej w założeniu marksistowskiej syntezie literatury polskiej lat 1864–1918, zatytułowanej *Rodowód społeczny literatury polskiej* (1938 r.), za najbardziej atrakcyjny dla współczesności uznawał program pozytywistyczny, a zadania postawione przez pisarzy tego okresu, np. przez Orzeszkową, uważał za „wzniosłe” i warte ponownego podjęcia.

W ramach państwowości polskiej jego program społeczno-ekonomiczny zatracza charakter zdrady narodowej, owszem staje się jedynym realnym programem mieszczaństwa, gdy sprawa niepodległości nie zatruwa mu sumienia, bo już jest faktem. Co więcej, humanitarne i tolerancyjne hasła pozytywizmu, rodzące się w okresie, gdy mieszczaństwo walczyło o swe prawa, brzmią dzisiaj, kiedy klasa ta opancerzyła się w bojowy szowinizm narodowy i religijny, jak hasła postępu. Toteż Prus, Orzeszkowa, ba, nawet Sienkiewicz przerastają wybitnie poziomem światopogląd dzisiejszej reakcji mieszczańskiej. I zawsze też można z dzieł ich wydobyć szereg myśli (oczywiście jest to broń obosieczna!), którymi da się szermować w imię postępu przeciw tej klasie.

Po drugie: pozytywizm czasowo nie jest jeszcze tak odległy od nas, by mógł być traktowany wyłącznie historycznie. Z niego wywodzi się dzisiejsze mieszczaństwo, ciągle jeszcze żywotne, w nim też zarysowały się wszystkie te siły, które przebudować chcą dzisiejszą rzeczywistość społeczną i kulturalną. Rodowodu czy obrazu swego literackiego szukać więc w nim może także klasa chłopska, a nawet proletariacka.

Trzecim ważnym czynnikiem decydującym o żywotności literatury pozytywistycznej jest jej bardzo wysoki poziom artystyczny. Powieść Prusa, Orzeszkowej czy Sienkiewicza pod względem technicznym nie została dotychczas przewyższona. Ze względu zaś na swój

---

<sup>36</sup> Cyt. za *Mistycyzm społeczny. Katolicyzm a socjalizm pozytywistyczny. Dynamika totalizmu a prawa człowieka* (Dodatek Naukowy), KŁ 1938, nr 111. Chodzi tu o uchwały Międzynarodowego Związku Badań Społecznych (Union Internationale d'Etudes Sociales), powołanego w 1920 r. w Malines, który wydał w 1927 r. syntezę katolickiej nauki społecznej – *Kodeks Społeczny* (wydania pol. 1928, 1934).

<sup>37</sup> J. H e m p e l. *Szarżyzna, „Dźwignia”* 1927, przedruk *Polska krytyka literacka...*

charakter realistyczny i pozytywny stosunek do rzeczywistości zostanie zawsze jako doskonały przykład literatury w jej naturalnej funkcji społecznej. Sami zaś pisarze stanowią w swoim zakresie godny naśladowania wzór z powodu rzetelności, pracowitości, bogactwa inwencji i jasności wyrażania się <sup>38</sup>.

W tym nurcie ujmowania zjawisk życia społecznego i literacko-kulturalnego mieściły się w prasie łódzkiej przede wszystkim publikacje Aleksego Rzewskiego w „Wymiarach” i Eugeniusza Ajnenkiela w „Budowie” i w „Wymiarach”. Przypomnieli oni poezje i pieśni pierwszych proletariatchyków oraz pasujące do obrazu martyrologii i twórczości socjalistów, przesycone nutą społeczną, wiersze Asnyka i Konopnickiej <sup>39</sup>. W Dodatku Literackim R. Cichocki dość ogólnikowo stwierdzał, że Asnyk był wierny narodowemu posłannictwu poety jako autor szeregu utworów o „publicystyczno-aktualnym zacięciu, nieobcych też w latach późniejszych zagadnieniom społecznym” <sup>40</sup>. W innym artykule A. Mirkowicz zwracał uwagę na opowiadanie Asnyka *Opiekunowie*, utwór agitacyjno-tendencyjny o małej wartości literackiej, usiłujący zniechęcić środowisko robotnicze do haseł socjalistycznych <sup>41</sup>. Romankówna w celu przeciwstawienia się pogładowi, że Zapolska w walce o dobro społeczne i reformę życia nie porusza spraw polskich, podkreślała aprobatywny stosunek pisarki do idei socjalistycznych, tłumacząc tę postawę względami humanitarnymi: „Zresztą to jasne i proste, że Zapolska walcząca w imię dobra wszystkich upośledzonych, biednych, opuszczonych i zapomnianych staje w obronie głodnych i ciemnych, zepchniętych na dno przez układ społeczny, zdaniem autorki niesprawiedliwy” <sup>42</sup>.

Literaturę społecznie zaangażowaną, opowiadającą się za solidarystyczno-filantropijnym rozwiązaniem kwestii socjalnej, reprezentował

<sup>38</sup> Cyt. wg I. F i k. *Wybór pism krytycznych*, oprac. A. Chruszczyński. Warszawa 1961, s. 366-367.

<sup>39</sup> A. R z e w s k i. *Bunt w kaplicy więziennej*. W 1938 nr 6; E. A j n e n k i e l. *W 50-lecie śmierci proletariatchyków*. B 1936. nr 2; *Poezja X Pawilonu*. W 1939. nr 11.

<sup>40</sup> R. C i c h o c k i. *Adam Asnyk z okazji 100-letniej rocznicy urodzin* (DL), KŁ 1938, nr 267.

<sup>41</sup> A. M i r k o w i c z. *Asnyk w świetle twórczości prozaicznej* (DL), KŁ 1938, nr 274.

<sup>42</sup> M. R o m a n k ó w n a. *Ze wstępnych badań nad psychologicznym podłożem twórczości Gabrieli Zapolskiej*. PP 1938, s. 168-169.

niekiedy w łódzkiej prasie cytata z utworu pozytywisty. „Kultura Łodzi” przytoczyła np. (bez komentarza) z *Lalki* Prusa scenę, kiedy Wokulski w przypiływie szlachetnego, współczującego altruizmu wspomaga Wysokiego<sup>43</sup>. W ogóle Wokulski pozostawał po XIX w. najsilniejszym w sensie literackim uosobieniem określonej koncepcji życia, bo nie osiągnęli tej wyrazistości bohaterowie Sienkiewicza ani Żeromskiego – poza może Cezarym Baryką.

Trwałą pozycję w repertuarze teatralnym ostatniej dekady dwudziestolecia zachowali z pokolenia pozytywistów Bałucki, Bliziński i Zapolska. W latach 1935–1937 wystawiono z powodzeniem w teatrach łódzkich *Pana Damazego* Blizińskiego, *Grube ryby* i *Klub kawalerów* Bałuckiego oraz *Pannę Maliczewską*, *Kaszkę Kariatydę*, *Ich czworo* i *Moralność pani Dulskiej* Zapolskiej. Wystawienie *Moralności pani Dulskiej* było wielkim sukcesem sezonu 1936–37 i zgromadziło na 30 spektaklach blisko 10 tysięcy widzów.

Dodatek Literacki przypomniał z okazji 100 rocznicy urodzin sylwetkę i twórczość Bałuckiego (1937–1901). Jubileuszowe uroczystości w Krakowie przyjęto tutaj jako „pierwszą zapowiedź zwrotu pojęć i uznania należnego pisarzowi, niedocenianemu za życia”<sup>44</sup>. Jeden z artykułów kończył się apelem do teatrów w Polsce o godne uczczenie pamięci Bałuckiego poprzez przypomnienie jego komedii<sup>45</sup>. Warto dodać, że w Łodzi zawsze były chętnie oglądane komedie Bałuckiego, co można tłumaczyć kulturalnym opóźnieniem miasta oraz konformistyczno-tradycjonalistycznym stylem miejscowej kultury. Na przełomie XIX i XX w., w sytuacji przygotowującej samobójczy koniec autora *Grubych ryb*, cieszyły się one nawet, obok komedii Blizińskiego, większą popularnością aniżeli dzieła sceniczne awangardy młodopolskiej.

Romankówna, uczestnicząca w tym czasie bardzo aktywnie w życiu kulturalnym i oświatowym Łodzi, poświęciła Zapolskiej studia naukowe w „Pracach Polonistycznych” i artykuł w Dodatku Literackim<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> KŁ 1938, nr 2 3, s. 33.

<sup>44</sup> 100-lecie urodzin Michała Bałuckiego. Kraków niedocenionemu za życia poecie (DL). KŁ 1937, nr 126.

<sup>45</sup> 100 rocznica urodzin Bałuckiego (DL). KŁ 1937, nr 45.

<sup>46</sup> M. R o m a n k ó w n a. Ze wstępnych badań...: Poglądy G. Zapolskiej na teatr (w świetle teorii E. Zoli), PP 1939; Z poglądów Gabrieli Zapolskiej na emancypację kobiet (DL). KŁ 1938, nr 32.



Praca pt. *Ze wstępnych badań nad psychologicznym podłożem twórczości Gabrieli Zapolskiej* była – uwzględniając bardzo skąpe wówczas rezultaty badań nad dorobkiem pisarki – jednym z najpoważniejszych i najobszerniejszych opracowań problemów tej twórczości. Wbrew najnowszym współczesnym tendencjom estetycznym, których kodyfikatorem był u nas M. Kridl (*Wstęp do badań nad dziełem literackim*, 1936), Romankówna wychodziła z założenia, że zadaniem badacza literatury jest ujęcie nie tylko rzeczywistości zaktualizowanej w treści i formie dzieła literackiego, ale także (ewentualnie) ogarnięcie „wszystkiego, co wykracza poza jego granice, a przecież znajduje swe odbicie w utworze, co wyciska na nim swe niezaprzeczalne piętno” (s. 119). Wyznaczała sobie zadanie niełatwe. Streszczało się ono w zamiarze pokazania – poprzez opracowanie kilku podstawowych (także dla akrybii naukowej) grup zagadnień i poprzez udzielenie odpowiedzi na cały rejestr pytań szczegółowych – indywidualności twórczej i ludzkiej oraz w zamiarze pokazania mistrzostwa roboty dramatopisarskiej autorki, do której niezасłużenie – zdaniem badaczki – przyłgnęła etykieta skandalizującej naturalistki, interesującej się przede wszystkim walką płci. Romankówna wskazywała poza tym źródła rozdzwiku między Zapolską a krytyką literacką. Studium przywiązywało dość duże znaczenie, w duchu charakterystycznych dla schyłku dwudziestolecia zainteresowań, do spekulacji metafizycznych Zapolskiej (w powieściach z ostatniego okresu jej twórczości: *Jak tęcza*, 1902; *A gdy w głęb duszy wnikiemy*, 1903) jako do sprzecznych z przyznanym jej mianem naturalistki bądź wskazujących na przejście od naturalistycznego, czy raczej realistycznego pojmowania tematów (Romankówna, omawiając stosunek pisarki do rzeczywistości, używała również terminu „autentyzm”), w sferę patetycznej wzniosłości i sentymentalizmu. Konkluzje odnoszące się do kilku podstawowych kwestii niezbyt może fortunnie – zważywszy, iż jednym z głównych celów studium było uutorowanie jej twórczości drogi do masowego czytelnika – przybierały postać nieomal pretensji, że odbiorcą dzieł Zapolskiej nie był jakiś homo eticus: „Poglądy Zapolskiej mogły być respektowane tylko w społeczeństwie pełnowartościowych ludzi, odpowiedzialnych za swe czyny, moralnych, wysoce moralnych o nieskazitelną etyce postępowania” (s. 168).

W kolejnej pracy Romankówna przedstawiła zbieżności oraz różnice w poglądach Zapolskiej i Zoli na teatr. Dostrzegła m.in. „głęboką”

różnicę w stosunku obojga do spraw religii, z powodu której Zapolska nie może być – jej zdaniem – w pełni zaliczana do szkoły Zoli. Szkoda tylko, że przypominanie ciekawych i na pewno wartych rewindykacji poglądów Zapolskiej odbywało się na ogół kosztem ryczałtowego pomniejszania osiągnięć Zoli („Zapolska w człowieku widzi duszę – Zola duszy nie widzi”, s. 172; „Porównajmy poglądy [na teatr] Zapolskiej i Zoli, o ile pod tym względem są one pełniejsze, głębsze i bogatsze od pisarza francuskiego. Tyczą te poglądy zresztą w ogóle u Zapolskiej spraw bardziej szczegółowych”, s. 186) albo poprzez pomijanie faktów literackich nie pasujących do założonego, dość schematycznego, obrazu tej twórczości; np. pominięty został w obu pracach fakt, że kierunek naturalistyczny właśnie inspiracji Zoli zawdzięczał skłonności do sentymentalizmu (czego pierwszym ważnym przejawem była programowa nowela *Atak na młyn*), więc nie można mówić o prekursorstwie Zapolskiej pod tym względem.

Bodaj najczęściej zajmowano się pozytywistami z okazji nowych wydawnictw i jubileuszy, które wychwytywano z dużą pieczołowitością.

Licznymi wzmiankami i artykułami zareagował Dodatek Literacki na 100 rocznicę urodzin i 40 rocznicę śmierci Adama Asnyka (1838–1897)<sup>47</sup>. Z okazji setnego jubileuszu poświęcono poecie cały numer (KŁ 1938, nr 274), na który złożyły się prace S. Skwarczyńskiej *Filozofii poeta*, J. Z. Jakubowskiego *Uśmiech poety-myśliciela* i A. Mirkowicza *Asnyk w świetle swej twórczości prozaicznej*.

Najważniejszy był artykuł Skwarczyńskiej, ogarniający największy obszar, co wynikało z potraktowania poezji i filozofii twórcy jako strukturalnej jedności. Na pytania – kwestie w rodzaju „zacofaniec czy pionier”, „spóźniony romantyk czy prekursor romantycznych odrodzeń” badaczka odpowiadała, że romantyzm nie stał u źródeł filozofii Asnyka, lecz był konsekwencją logiczną z pozytywistycznych przesłańek. Skwarczyńska dostrzegała w analizowanej twórczości elementy neokantyzmu, pozytywizmu i materializmu. „Ale drogą subtelną i oczywistych dedukcji – pisała – z dna sceptycyzmu poznawczego płynie zamiast negacji – pokora, która pochyła się przed cudem planowości i ładu, organizującym światy niedostępne człowiekowi: światy nieskończonych wielkości i nieskończonych małości. [...] Na

<sup>47</sup> Zob. DL, KŁ 1937, nr 25, 32, 36; 1938, nr 194, 235.

szlaku tej myśli neokantysta poznał Boga, pesymista – ważność, potęgę człowieka, pozytywista zaś spotkał się z wizją przyszłej Polski « strojnej w królewski diadem »”. Na gruncie tej konkluzji ukonstytuowała się definicja poety-filozofa, odrzucająca kryteria fetyszujące obraz poetycki (takie jak: „rymowanie filozoficznych prawd”, „pomysły poetyckie narosłe na gruncie pewnego filozoficznego poglądu”) na rzecz unaoznaczoną w poezji pełnej („z dna osobowości”) ekspresji przeżyć: „Poeta-filozof to ten, którego twórczość buchnie jednym snopem światła, twórczość dociekającego prawdy rozumu i twórczość pełnego przeżycia”.

Jakubowski zauważał w anakreontykach i wierszach satyrycznych Asnyka rzadki w naszej literaturze dar uśmiechu, zrodzony ze smutnej zadumy nad światem, kiedy indziej zaś, w odważnych satyrycznych utworach, jak *Napad na Parnas* czy *Dzień wczorajszy*, zyskujący jako element rozumnej walki rangę „najwyższej użyteczności społecznej”.

Mirkowicz stawiał sobie za cel „wyróżnienie momentów biograficznych, cech umysłowości i poglądów”, wplecionych w mało znane opowiadania Asnyka: *Panna Leokadia*, *Wśród lasu*, *Opiekunowie*.

Monografię Z. Szweykowskiego *Dramat Dygasińskiego* (Warszawa 1938) prasa łódzka potraktowała jako pierwszy poważny przejaw przywracania temu pisarzowi należnego uznania. Z jeszcze większym zainteresowaniem przyjęto zapowiedź i realizację jubileuszowej edycji pism zbiorowych (*Pisma*, 1939) autora *Godów życia*<sup>48</sup>. Podkreślano, że dzieła Dygasińskiego, „jednego z najoryginalniejszych pisarzy polskich”, zostały dawno wyczerpane, co utrudnia mu wniknięcie w świadomość kulturalną narodu „w tej mierze, w jakiej powinien ze względu na olbrzymi talent”<sup>49</sup>. Jakubowski, torując drogę wydaniu zbiorowemu, pisał: „Dygasiński to jeden z czołowych przedstawicieli polskiej powieści w okresie jej najwspanialszego rozkwitu – w dobie pozytywizmu. Stoi obok największych twórców tych czasów – B. Prusa, E. Orzeszkowej, H. Sienkiewicza. Wniósł on swój własny, jedyny i niezastąpiony ton do naszej literatury – znawca świata

<sup>48</sup> Zob. DL, KŁ 1937, nr 1; 1938, nr 111; 1939, nr 29.

<sup>49</sup> J. Z. J a k u b o w s k i, *Kronika literacka. Pisma A. Dygasińskiego* (KL), KŁ 1939, nr 22.

zwierzęcego, piewca przyrody, głęboki myśliciel i artysta”<sup>50</sup>. Redakcja Dodatku Literackiego, uznawszy zainteresowanie czytelników wspomnianym wydawnictwem za świadectwo „renesansu” pisarza, zamieściła w najbliższym czasie wypowiedzi znanych krytyków, potwierdzające aktualność pism Dygasińskiego<sup>51</sup>. Poza tym zamieściła artykuł J. Chwilczyńskiej *Nowe spojrzenie A. Dygasińskiego na świat zwierzęcy (na tle literatury polskiej)*<sup>52</sup>, bajkę Dygasińskiego *O zajączku sprawiedliwym*<sup>53</sup>, a w setną rocznicę urodzin twórcy przygotowała okolicznościowy numer (KŁ 1939, nr 71) Kolumny Literackiej, które wypełniły prace J. Z. Jakubowskiego *Renesans Dygasińskiego* (setna rocznica urodzin – zbiorowe wydanie pism), M. Romankówny *Optymizm i pesymizm Dygasińskiego*, J. Chwilczyńskiej *Prawdy pozytywno-filozoficzne w nowelach i powieściach zwierzęcych Dygasińskiego*.

Jakubowski za najważniejsze oznaki zasłużonego renesansu Dygasińskiego uznawał: wszczęcie zbiorowego wydania pism, zainteresowanie czytelników tą edycją i coraz liczniejsze i wnikliwsze sądy krytyki o pisarzu, wychodzące poza ogólniki w rodzaju „piewca Ponidzia”, „polski Kipling”, „znawca naszej flory i fauny” itp. Renesans ten uważał za ciekawy i optymistyczny przejaw kształtowania się świadomości kulturalnej narodu, widząc w Dygasińskim jednego „z najgłębszych twórców, w których przejawia się świadomość plemienna, żywe odczucie związku człowieka z ziemią ojczystą”<sup>54</sup>.

Romankówna, w sposób przypominający jej studia o Zapolskiej oraz artykuł Skwarczyńskiej o Asnyku, pokazała przełamywanie się w poglądach Dygasińskiego pesymizmu i naturalizmu w stronę panteizmu, właściwego wielu pisarzom pozytywistycznym. Pamiętając o przeciętnym odbiorcy „Kuriera Łódzkiego” i poniekąd o kulturotwórczym posłannictwie Dodatku Literackiego, porzucała czasem ton i styl rozprawki popularnonaukowej dla nacechowanej dydaktyzmem, patetycznej retoryki.

Z prac Chwilczyńskiej ciekawsza była pierwsza chronologicznie, traktująca wprawdzie o sprawach znanych i nie budzących kontrower-

<sup>50</sup> J. Z. J. (Jakubowski), *Pisma zbiorowe Adolfa Dygasińskiego* (KŁ) KŁ 1938, nr 357.

<sup>51</sup> KŁ, KŁ 1939, nr 36; DL, KŁ 1939, nr 43.

<sup>52</sup> KŁ, KŁ 1939, nr 22.

<sup>53</sup> DL, KŁ 1939, nr 1.

<sup>54</sup> J. Z. J a k u b o w s k i, *Renesans Dygasińskiego*, (DL), KŁ 1939, nr 71.

sji, ale na kanwie rozległego i trafnie dobranego materiału porównawczego.

Na uwagę zasługuje opublikowana w „Wymiarach” źródłowa praca A. Rombowskiego<sup>55</sup>, będąca kolejnym głosem w prasie literackiej z lat trzydziestych<sup>56</sup> w sprawie bankructwa księgarni Dygasińskiego w Krakowie w 1877 r., które przyspieszyło wyzwolenie jego talentu publicystycznego i powieściopisarskiego, ale współnikom firmy (K. Bartoszewiczowi, L. Biechońskiemu) przysporzyło jedynie wiele kłopotów.

W 1937 r. z okazji półwiecza *Nad Niemnem* Dodatek Literacki ogłosił „renesans” Orzeszkowej. Poprzedziły ten fakt jubileuszowe wzmianki w 1935 r.,<sup>57</sup> następnie przedruki okolicznościowych wspomnień i wypowiedzi, wreszcie – ukazanie się pierwszego tomu listów pisarki (1937 r.) oraz przystąpienie przez Gebethnera i Wolffa do dużego krytycznego wydania jej powieści (*Pisma*, t. 1–24, 1937–1939)<sup>57</sup>.

Jubileusz 25-lecia śmierci Orzeszkowej, przypadający na 18 V 1935, usunęła w cień śmierć Piłsudskiego (12 V 1935 r.): „Prawdopodobnie gdyby rocznica ta przypadła w normalnym, spokojnym czasie, posypałyby się dzisiaj dziesiątki i setki artykułów, oceniających w ten czy inny sposób działalność tej jednej z pierwszych i największych pisarek polskich”. Zdawano sobie sprawę, że w tych okolicznościach stanie się pisarce niewątpliwie krzywda: „Nie zasłużyła na nią do tego stopnia, iż z pewnością – prędzej czy później – przyjść musi chwila jej wynagrodzenia. Kto wie czy niebawem nie nastąpi wielka rewizja dorobku artystycznego i kulturalnego Orzeszkowej. Pokolenie dzisiejsze tyle w gruncie rzeczy z niej wzięło i tyle jej zawdzięcza, iż musi się z nią ostatecznie rozprawić, przyjąć albo odrzucić – nie może tylko i nie powinno przejść koło jej pamięci obojętnie”<sup>58</sup>.

Redaktorzy Dodatku nawiązywali w swoich opiniach do pracy Stefana Kołaczковского *O nowe ujęcie Orzeszkowej*<sup>59</sup>, który dowo-

<sup>55</sup> F. Z i ę b a, [A. Rombowski], *Katastrofa Dygasińskiego*, W 1939, nr 12.

<sup>56</sup> Zob. J. D ü r r-D u r s k i, *Dygasiński w Krakowie*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1933, nr 36.

<sup>57</sup> Zob. DL. KŁ 1935, nr 6, 47; 1936, nr 135, 149, 237, 293; 1937, nr 59.

<sup>58</sup> *Eliza Orzeszkowa. W 25-lecie zgonu znakomitej autorki* (DL) KŁ 1935, nr 142.

<sup>59</sup> S. K o ł a c z k o w s k i, *O nowe ujęcie Orzeszkowej*, „Polonista” 1932, z. 5.

dził, że twórczość pisarki jest właśnie współcześnie najbardziej aktualna ze względu na zawartą w niej krytykę cywilizacji, dokonaną z punktu widzenia wartości moralnych i postulatu pełnego rozwoju osobowości. W dobie przewycięzania determinizmu, intelektualizmu, hedonizmu oraz niektórych dowodów znaczenia wiary, mitów i ideologii dla rozwoju osobowości lektura *Ad astra* – argumentował Kołaczkowski – może sprawiać wrażenie odnalezienia zapomnianej rewelacji. Orzeszkowa mówi w zasadzie to samo, co przyjmuje się w wymyślnej terminologii naukowej za nowość. Nie można niczego więcej pragnąć nad to, ażeby mężowie stanu i pisarze wzniesli się do tak przenikliwego widzenia podstaw i więzów kultury, jaki znajdujemy u tej, którą wielu przywykło traktować jako poczciwą, moralizującą starszą panią z prowincji. Nadchodzi więc, przytakiwano Kołaczkowskiemu, „dziwny w istocie” renesans Orzeszkowej<sup>60</sup>. Na fali zainteresowań pisarką ukazały się jeszcze w Dodatku: syntetyczny artykuł Drogoszewskiego oraz krytyczna wypowiedź, dowodząca na przykładach z nowego wydania *Marty* (*Pisma*, t. 3, 1937), że Orzeszkowa „padła w nim ofiarą [...] nowej ortografii”, tj. zmian w przepisach ortograficznych zatwierdzonych w 1936 r.<sup>61</sup>

Dodatek Literacki omawiał i przedrukowywał z wydawnictw ogólnokrajowych ciekawsze głosy na temat Prusa, zwłaszcza akcentujące „polskość” jego dzieł<sup>62</sup>. Z dużym uznaniem zostało przyjęte pełne wydanie pism (*Pisma*, t. 1–26, 1934–1936) „najgenialszego – jak czytamy – naszego prozaika”<sup>63</sup>. Piszący w Dodatku o „renesansie” Prusa zauważali nie tylko jego popularność wśród czytelników, która dzięki wspomnianej edycji, wskrzeszającej wiele dzieł zapomnianych bądź wyczerpanych, ogromnie wzrosła, ale i jego znaczenie dla współczesnej twórczości i współczesnego człowieka. J. Z. Jakubowski w artykule *Uśmiech Prusa* pisał: „I w tych chwilach zrozumienia, że świat ten nie jest jedynie chaosem rodzi się najmądrzejszy uśmiech Prusa,

<sup>60</sup> *Pól wieku „Nad Niemnem”*. *Renesans Orzeszkowej* (DL), KŁ 1937, nr 80.

<sup>61</sup> A. D r o g o s z e w s k i, *Eliza Orzeszkowa 1841–1910* (DL), KŁ 1937, nr 99, 106; *Poprawka... Orzeszkowej. Nonsens nowej ortografii ujawnia się w całej pełni* (DL), KŁ 1937, nr 160.

<sup>62</sup> DL, KŁ 1935, nr 47; 1937, nr 139.

<sup>63</sup> *Nowe wydawnictwa. Pisma Bolesława Prusa* (DL), KŁ 1935, nr 20.

uśmiech człowieka, który zapatrzył się w wieczność. Prawda owego uśmiechu – to może najistotniejszy sens naszych intymnych rozmyślań w 25 rocznicę śmierci wielkiego pisarza”<sup>64</sup>. Ceniony był pogląd Prusa na świat, swoiste uzgodnienie rytmu życia z rytmem twórczości – jak powtarzano za esejami E. Skińskiego<sup>65</sup>. Ceniono też „muskularność”, tj. przy całym bogactwie środków wyrazu – zwięzłość stylu Prusa. To wszystko zostało uznane za atrybuty pisarza współczesnego: „Dzisiejsza literatura stoi pod znakiem ostrej reakcji przeciw Młodej Polsce, jej wybujałościom impresjonistycznym, przeciw subiektywizmowi w ujęciu świata. Realizmowi dzisiejszego pokolenia pisarzy któż może lepiej patronować, jeśli nie autor *Lalki*. Jest to najlepsza szkoła pisarska w naszej prozie”<sup>66</sup>.

Obchodzone przez prasę łódzką, równocześnie z prasą ogólnokrajową, jubileusze sienkiewiczowskie dotyczyły 40-lecia powstania *Qvo vadis* oraz 50-lecia *Trylogii*<sup>67</sup>. Dodatek Literacki zwrócił uwagę na znaczenie obu dzieł dla podtrzymania ducha narodowego w okresie po powstaniu styczniowym, uznając wobec tego za nieistotne próby podważenia wartości *Trylogii*. Pozostaje ona – zdaniem redakcji – „jedną z najwybitniejszych pozycji piśmiennictwa polskiego”<sup>68</sup>. Postulowano, nawiązując do propozycji organizatorów „miesiąca sienkiewiczowskiego” wśród Polonii amerykańskiej, ażeby projektom i obchodom jubileuszowym przyświecało przede wszystkim dążenie do upowszechnienia dzieł pisarza wśród „najszerzych” warstw społeczeństwa. J. Z. Jakubowski w artykule *Piewcy żołnierskiego trudu* przeprowadził paralelę Sienkiewicz – Żeromski, stwierdzając, iż mimo różnic, uwarunkowanych aktualną sytuacją polityczną, zachodzi między twórcami „głębokie” podobieństwo: „Obaj wyrazili w swoich utworach najwierniej, choć w odrębny, uzupełniający niejako sposób, charakter i temperament narodowy, dni chwały i tragiczne momenty w życiu

<sup>64</sup> J. Z. Jakubowski, *Uśmiech B. Prusa* (DL), KŁ 1937, nr 293.

<sup>65</sup> Zob. E. Skiński, *Cośmy prześlepiłi, pisząc o Prusie?*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 10; *Renesans Prusa*, „Gazeta Polska” 1935, nr 110.

<sup>66</sup> *Renesans Prusa* (DL), KŁ 1935, nr 33.

<sup>67</sup> DL, KŁ 1936, nr 258; 1937, nr 247; Kap., *Wielkiemu twórcy „Trylogii”* (...), KŁ 1938, nr 256.

<sup>68</sup> *50-lecie „Trylogii”* (DL), KŁ 1936, nr 258.

polskiego żołnierza – oto co zbliża Sienkiewicza i Żeromskiego w poglądzie na rozwiązanie problemów społecznych”<sup>69</sup>. Na odnotowanie zasługuje przypomnienie w „Wymiarach” przez A. Rosenberga nieznanego listu Sienkiewicza do Bolesława Ładnowskiego z okresu między 15 a 22 I 1898 r.<sup>70</sup>

W Dodatku Literackim pamiętano również o jubileuszach innych pisarzy oraz artystów i działaczy społecznych doby pozytywistycznej, w tym mniej znanych albo zgoła „zapomnianych”, do jakich został zaliczony np. Zygmunt Sarnecki. Obok licznych wzmianek dotyczących 25-lecia śmierci Konopnickiej, o charakterze czysto informacyjnym, ukazały się skromniejsze już na ogół notatki, czasem artykuły, dotyczące 20 rocznicy śmierci T. T. Jeża, 50 rocznicy śmierci J. I. Kraszewskiego i W. Kalinki, 50 rocznicy pracy literackiej i społecznej M. Rodziewiczówny, 55 rocznicy śmierci K. Miarki oraz 100 rocznicy urodzin J. Matejki, J. Lama i Z. Sarneckiego.

W artykule przypominającym dorobek tego ostatniego twórcy podkreślona została wartość komedii *Febris aurea* i *Dworacy niedoli* oraz dramatu fantastycznego *Szklana góra* i przeróbki scenicznej pt. *Harde dusze* powieści Orzeszkowej *Bene nati*<sup>71</sup>.

„Kurier Łódzki” zwracał uwagę, że coraz częściej odwiedzane Suwałki są miejscem urodzenia Konopnickiej i marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i że znajduje się tutaj oznaczony pamiątkowym napisem dom, w którym przebywał marszałek Piłsudski<sup>72</sup>.

W artykule poświęconym Rodziewiczównie zostały przytoczone i opatrzone aprobatywnym komentarzem obszerne fragmenty przemówienia St. Zielińskiego, wygłoszonego w Warszawskim Towarzystwie Naukowym podczas zebrania zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami. Zieliński kreował pisarkę – za umiejętność łączenia „w słowach pełnych wiary i mocy [...] cudownego romantyzmu z pracą codzienną” – na „kresowego rycerza bez skazy”. W innym artykule, przedstawiającym związki literatury polskiej i litewskiej,

<sup>69</sup> DL KŁ 1937, nr 313. Artykuł ten korespondował z wcześniejszą pracą Jakubowskiego pt. *Mobilizacja przestała być sprawą rekruta* (DL), KŁ 1937, nr 300.

<sup>70</sup> A. R o s e n b e r g, *Nieznany list H. Sienkiewicza*, W 1938, nr 4.

<sup>71</sup> *Zapomniany poeta. Zygmunt Sarnecki – w stulecie urodzin* (DL), KŁ 1937, nr 139.

<sup>72</sup> *Między Augustowem a Wigrami. Tam, gdzie urodziła się M. Konopnicka i Al. Piłsudska* (...), KŁ 1938, nr 194.



informowano, że obok dzieł oryginalnych ukazują się na Litwie liczne przekłady z języka polskiego, w tym przeważnie romantyków oraz Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza i Rodziewiczówny<sup>73</sup>.

Jubileuszowy numer poświęcony w całości Matejce (DŁ, KŁ 1838, nr 258) wypełniły prace: S. Skwarczyńskiej *Matejko natchnieniem „Wesela” Wyspiańskiego*, J. Z. Jakubowskiego *Wielkość Jana Matejki* i A. Mirkowicza *Duchowe oblicze Jana Matejki*. Jakubowski stwierdzał, że po okresie nieco jednostronnego kultu w drugiej połowie XIX w., kiedy upatrywano w Matejce spadkobiercę wielkiej poezji romantycznej i proroka narodowego (a jednocześnie tak mało i ogólnikowo pisano o czysto malarskich walorach jego obrazów), po czasach zapomnienia i niesprawiedliwej krytyki w okresie triumfów w Polsce malarstwa impresjonistycznego, kiedy odmawiano Matejce miana wielkiego malarza, „pora dziś na zrozumienie całej wielostronnej wielkości Matejki, wielkości żywej, aktualizującej się w świadomości każdego pokolenia narodu”. *Wielkość* tę ujmował krytyk w trzech wymiarach: obrazy Matejki odzwierciedlają tragizm, osiągnięcia i sumienie narodu; artysta przyczynił się do uspołecznienia sztuki; wreszcie — pięknu nadał wartość moralną. „*Wielkość* Matejki — czytamy — to wielkość, żywotność i prężność polskiej kultury. Potężna, groźna i tragiczna historia narodu opanowała duszę Matejki, przeniknęła w jego krew, w której przecież było wiele krwi obcej. Przez Matejkę, przez jego talent i osobowość, przemówiła potężna dawność i twórcza siła polskiej kultury. Wytlumaczył się w jego twórczości duch narodu”.

W Dodatku Literackim twórczość pozytywistów poza tym służyła eksponowaniu problematyki regionalnej i narodowo-historycznej. Idea regionalizmu miała w Łodzi swoiste zabarwienie, wypływające stąd, zdaniem redakcji I serii „Prac Polonistycznych” (1937 r.), że kultura miasta jest synonimem wysiłku i pracy i posiada zdolność inspirowania poczynań zbiorowych. Świadectwem tego miał być dany tom o profilu w zasadzie regionalnym. Od złożenia hołdu zapoznanym i niedocenionym wartościom kultury regionalnej grupa badaczy skupionych w Oddziale Łódzkim Towarzystwa Polonistów zamierzała rozpocząć swą zorgani-

<sup>73</sup> Jubileusz Marii Rodziewiczówny. *Zasługi znakomitej pisarki na polu pracy literackiej i społecznej* (DŁ). KŁ 1938, nr 105; *Literatura litewska w oparciu o kulturę polską. Wzrost idei separatystycznych od końca XIX wieku* (DŁ). KŁ 1936, nr 265.

zowaną pracę. Następne dwie serie „Prac Polonistycznych” wykraczały poza tematykę czysto regionalną, sięgając w głąb kultury polskiej w jej współczesnych i historycznych wartościach oraz po tematy dotyczące całokształtu polskiej kultury literackiej i kontaktów literatury polskiej z piśmiennictwem obcym.

Pewne kulturalne zdobycze regionalizmu nie osłabiły świadomości niebezpieczeństw związanych z jego propagandą, takich jak separatyzm czy preferowanie spraw lokalnych kosztem ogólnych. Chciano, ażeby regionalizm nie był kontemplacją przeszłości ani naiwnym entuzjazmowaniem się miejscowym zwyczajem, ale żeby np. prowadził do pogłębiania i doskonalenia osobowości. Stosownym wzorem była, według Jakubowskiego, twórczość St. Witkiewicza. Na jej przykładzie krytyk dowodził niesłuszności obaw przed partykularyzmem i ciasnotą patriotyzmu lokalnego, pokazując jak przez poznanie najbliższego („u nas”, „w naszych stronach”), a nie drogą abstrakcyjnego patriotyzmu, dochodzi się do umiłowania ojczyzny. Witkiewicz, zafascynowany kulturą Podhala, nie zasklepił się w lokalnym patriotyzmie, ale „wzniósł się do najpełniejszego rozumienia kultury całego narodu”<sup>74</sup>. Jakubowski był jedynym wówczas w Łodzi badaczem-entuzjastą twórczości Witkiewicza. Poświęcił mu artykuł w „Pracach Polonistycznych” (1938 r.) pt. *Z badań nad twórczością Stanisława Witkiewicza (oryginalność rodzajowa drobnych utworów St. Witkiewicza)* i kilka artykułów w Dodatku Literackim<sup>75</sup>. W pierwszej pracy zajął się strukturą utworów Witkiewicza, zawartych w tomie *Z Tatr* (1907 r.), dążąc do pokazania ich odrębności rodzajowej. Chociaż nie zamierzał iść śladem krytyków interesujących się osobowością Witkiewicza ani ustaleń Kazimierza Kosińskiego – autora monografii *Stanisław Witkiewicz* (1928 r.), który w dziele twórcy *Na przełęczy* szukał przede wszystkim wskazań etycznych, społecznych i narodowych, uwzględnił jednak w swej analizie problematykę społeczną i moralną. Tej ostatniej przyznał wyjątkową rolę kompozycyjną. Za najbardziej interesujące uznał zespolenie Witkiewicza-moralisty i Witkiewicza-narratora i wynikające stąd konsekwencje w postaci odrębnej struktury rodzajowej.

<sup>74</sup> J. Z. J a k u b o w s k i, *Regionalizm w nauczaniu języka polskiego*, PP 1937, s. 285.

<sup>75</sup> Wygłosił też referat pt. *Stanisław Witkiewicz – człowiek i pisarz* na walnym zebraniu Towarzystwa Polonistów w dn. 14 II 1939 r.

W artykule opublikowanym w Dodatku Literackim Jakubowski zwrócił uwagę na etyczny humanizm pism Witkiewicza, na jego radykalizm społeczny oraz wkład w dziedzinę sztuki stosowanej i w zreformowanie smaku artystycznego. Autor *Na przełęczy* był zdaniem Jakubowskiego (podobnie jak i Kosińskiego) typem duchowym na miarę Mickiewicza i wskazań etycznych *Ksiąg Narodu* i *Pielgrzymstwa Polskiego*. „Lektura pism Witkiewicza – stwierdzał badacz – to haust mocno orzeźwiający po wielu książkach współczesnych. To nasycenie wielkie jasną i prostą wiarą w celowość życia, w konieczność jego przebudowy”<sup>76</sup>. W związku z ukazaniem się dwutomowego *Wyboru pism* (1939 r.) Witkiewicza, Jakubowski podkreślał, że o szczególnej ich aktualności decyduje wiara tegoż autora w polskość oraz „wytrwała walka o jej spotęźnienie w życiu i sztuce”<sup>77</sup>. W innym artykule przypomniał Jakubowski (za Kosińskim) przyjacielskie związki Witkiewicza z Piłsudskim, uwypuklając moment, kiedy sędziwy twórca rzucił cały swój autorytet na poparcie akcji legionowej<sup>78</sup>.

W dziedzinie problematyki narodowej prasa łódzka kładła nacisk na rozwijanie i obronę polskości przed żywiołem niemieckim na Śląsku, Warmii i Mazurach, Pomorzu i ziemiach zachodnich. Na tych ziemiach dominowały inne problemy życia literackiego niż w pozostałych regionach Polski. W sytuacji polityczno-społecznej Śląska nie starczało właściwie miejsca na zainteresowania literaturą współczesną, sprawami czy nowinkami literackimi<sup>79</sup>. Toczyła się tutaj uporczywa walka o upowszechnienie polskiej kultury, podsycana przez ostre konflikty narodowościowe. Niemieckim publikacjom, głoszącym nienawiść do Słowian i wyższość rasy germańskiej, przeciwstawiano w Dodatku twórczość K. Miarki, z dorobku Konopnickiej nowele i wiersze poświęcone sprawom polsko-niemieckim (np. *Na piastowym Śląsku*, 1901 r.) oraz z dorobku modernistów – wczesną twórczość Przybyszewskiego<sup>80</sup>. Zgadzano się z opinią Brücknera, że Konopnicka była najwięk-

<sup>76</sup> J. Z. Jakubowski, *Żywy Witkiewicz* (DL), KŁ 1938, nr 187.

<sup>77</sup> J. Z. Jakubowski, *Wybór pism Stanisława Witkiewicza* (KL), KŁ 1939, nr 85.

<sup>78</sup> KL, KŁ 1939, nr 78.

<sup>79</sup> Zob. A. Kowalczykowa, *op. cit.*, s. 232.

<sup>80</sup> Zob. A. Jesionowski, *Nowa niemiecka powieść poetycka o Śląsku Górnym* (DL), KŁ 1936, nr 142; Dr J. Dąbrowa, *Karol Miarka w obronie języka polskiego na*

szym talentem poetyckim XIX w. Współczesna popularność pisarki wzmocniła przekonanie krytyków łódzkich o aktualności jej utworów, szczególnie w zakresie tematyki. Walka o byt narodowy i państwowy trwa nadal, stwierdzano w Dodatku. „Dlatego – pisano w związku z 25 rocznicą śmierci pisarki – specjalną pamięcią należy uczcić Konopniczką w tych województwach naszego państwa, które najwięcej, najsukuczniej w walce z germanizacją o swój byt narodowy hartowały się i które pierwsze dalszemu naporowi będą się przeciwstawiać. Konopniczka nie tylko utrwaliła w swej twórczości wysiłki polskie, ale dała tym wysiłkom zachętę i niejako namaszczenie posłannictwa”<sup>81</sup>.

Toczyła się także walka o polskość na ziemiach Warmii i Mazur, brutalnie germanizowanych po przyłączeniu do Niemiec w wyniku plebiscytu z lipca 1920 r. Przeświadczenie, że najważniejszą dla pisarza jest praca nad utwaleniem polskości zaważyło na charakterze miejscowej twórczości oryginalnej, przystosowanej do upodobań i możliwości prostego czytelnika. Twórczość ta była głównie dziełem poetów ludowych, jak np. sędziwego już w dwudziestoleciu Michała Kajki (1858–1940), „prawdziwego wieszca ludu mazurskiego” – czytamy w Dodatku<sup>82</sup>.

W związku z zagrożeniem niemieckim na Pomorzu i Mazurach anonimowy autor przeprowadził w Dodatku paralelę między powieścią H. Boguszewskiej i J. Kornackiego *Deutsches Heim* (1937 r.), wymierzoną w stosunki panujące na Pomorzu, a *Placówką* Prusa. Dowodził on, że dzięki innemu niż u Prusa ujęciu problemu udało się autorom przedstawić mechanizm kierujący niemieckim zespołem kolonizacyjnym. Miało to, jego zdaniem, duże znaczenie praktyczne. Jak wiadomo Ślimak uratował ziemię niejako wbrew swej woli, bo nie dzięki jakiemuś planowi reorganizacji gospodarki, czyjejs pomocy gospodarczej itp., ale za sprawą interwencji umierającej żony, która wymusiła na nim odpowiednią przysięgę. Krytyk, znając nie tylko z *Deutsches Heim* pobudki i metody działania niemieckich kolonizatorów oraz rezultaty ich walki z Polakami, skomentował ten fakt następująco: „Mocno to

---

Śląsku (DL), KŁ 1935, nr 288; *Zapoznane powieści K. Miarki* (DL), KŁ 1937, nr 237; *Pamięci wielkiego syna Śląska. W 55 rocznicę zgonu Karola Miarki* (DL), KŁ 1937, nr 258.

<sup>81</sup> Maria Konopniczka o Śląsku polskim (DL), KŁ 1936, nr 121.

<sup>82</sup> Dz. Ber., *Michał Kajka wieszca ludu mazurskiego* (DL), KŁ 1938, nr 208.

romantyczne, ale na ogół prawdziwe i jakże charakterystyczne dla naszych polskich metod wojowania, przy których czynnikowi materialnemu przeciwstawia się czynnik ponadmysłowy. W *Placówce* Ślimak pojedynkę swój o ziemię wygrał, nie wiadomo jednak czy wygrałby go w życiu za drugim, trzecim naporem kolonisty niemieckiego. Zresztą rezultaty zapasów, w których przeciwstawiano naszemu słowiańskiemu przywiązaniu do ziemi i języka ojców, bez podbudowy gospodarczej, czynnik materialny – organizację gospodarczą – obserwujemy dziś w szczególnie jaskrawy sposób na Mazurach”<sup>83</sup>.

Przedstawiony przez Prusa w *Placówce* fragment walki z kolonizacją niemiecką nasunął innemu publicyście myśl o niebezpieczeństwie zagrażającym polskiemu stanowi posiadania na ziemiach zachodnich, gdzie w połowie lat trzydziestych wystąpiło zjawisko powrotnej kolonizacji niemieckiej (osadnicy niemieccy, którzy wyemigrowali do kraju po objęciu Pomorza przez Polskę, zaczęli powracać i wykupywać ziemię od zrujnowanych chłopów). Publicysta był nadto pod wrażeniem informacji o projektach kolonizacji żydowskiej na Polesiu i osiadaniu Żydów na wsi. Przekonywał o destrukcyjnym wpływie tej nacji, szukając wsparcia w poglądach Prusa. Czytelnik, dajmy na to, antysemitki „Roli” z początku wieku – która stanowczo orzekała, że Prus był filosemitą – spotkać się mógł w Dodatku z poglądem dokładnie przeciwnym: „Prus, jakkolwiek pozytywista, nie był zwolennikiem modnych wówczas prądów filosemitycznych i asymilacyjnych, a na rolę Żydów w Polsce zapatrywał się bardzo krytycznie, widząc w nich czynnik destrukcyjny, demoralizujący społeczeństwo i niszczący organizm gospodarczy narodu”<sup>84</sup>.

Twórczość pozytywistów służyła również do egemplifikacji w ramach problematyki narodowej zagadnień emigracji. W utworach Sienkiewicza (*Listy z podróży do Ameryki, Przez stepy, Za chlebem, Latarnik*) doszukiwano się przede wszystkim przejawów solidarności narodowej i ponadterytorialnej łączności Polaków, używając tych świadectw do optymistycznego uwznioślenia idei Polski<sup>85</sup>. Konopnic-

<sup>83</sup> „*Deutsches Heim*”. *Powieść o stosunkach na Pomorzu* (DL), KŁ 1936, nr 15.

<sup>84</sup> 50-lecie „*Placówki*”. *Stosunek B. Prusa do obrony granic zachodnich i kwestii żydowskiej* (DL), KŁ 1935, nr 210.

<sup>85</sup> D.B. *Pomost łączący Polaków w jedną rodzinę. Życie wychodźców w twórczości H. Sienkiewicza. Z okazji niedawnej rocznicy zgonu autora „Latarnika”* (DL), KŁ 1937, nr 337.

ka w *Panu Balcerze w Brazylii* spoglądała na problem wychodźstwa z innego, bardziej pesymistycznego niż Sienkiewicz punktu widzenia, co spotkało się z dezaprobatą krytyka Dodatku, który uznał ten utwór za „ozdobne zamknięcie” okresu pesymistycznego poglądu na sprawy emigracji i postulował dzieło opiewające zwycięskich emigrantów: „Pionierzy polskiej siły i kultury, ich pług zdobywczy i legendarna po prostu tężyzna czekają na śpiewaka, który radosną, twórczą epopeją ich dzieje opowie”. Porównywanie *Pana Balcera w Brazylii* z *Panem Tadeuszem* uważał krytyk za nieuzasadnione: „...zbyt bowiem wielka przepaść uczucia i formy leży między nimi. Raczej można ten liryczny wybuch w przepięknych oktavach uzupełnić epickim spokojem Reymontowskich *Chłopów*”<sup>86</sup>.

W ramach żywego w łódzkiej prasie nurtu wspomnieniowego często sięgano do historii Łodzi wielkoprzemysłowej z okresu po powstaniu styczniowym. Wydarzenia 1863 r. traktowane były w sposób retoryczny i formalny (charakterystyczny dla przedstawicieli szkoły Piłsudskiego, nawiązujących po 1930 r. do tradycji neoromantycznej), jak i spontaniczny. Pierwszy rodzaj reprezentowały publikacje w „Kurierze Łódzkim”, np. okolicznościowy dodatek niedzielny z 23 I 1938 r. pt. *W 75 rocznicę powstania styczniowego w Łodzi i okolicy. Łódź w ilustracji*<sup>87</sup>, wiersz Ludwika Kerna *Rok 63* (DL, KŁ 1938, nr 22), zrytmizowana proza Sta-pee pt. *Sędziejowice* (DL, KŁ 1935, nr 75). Natomiast „Osnowy Literackie” z okazji 75 rocznicy bitwy pod Sędziejowicami (wieś k. Łasku), w której oddziały Edmunda Taczanowskiego i Franciszka Parczewskiego rozbiły doborowy oddział rosyjskiego gwardyjskiego pułku, zainicjowały akcję składkową w celu postawienia na tamtejszym cmentarzu w miejsce skromnej (do dziś) mogiły powstańców, sąsiadującej z okazałym pomnikiem żołnierzy rosyjskich, jakiegoś Monumentalnego Pomnika Powstańców 1863 r. Zamieszczoną w piśmie listę ofiarodawców otwierała Grupa Literacko-Artystyczna Osnowa. Artykuł poświęcony tej sprawie przybierał postać patetycznego apelu do – w szczególności – architektów i mieszkańców innych miast

<sup>86</sup> *Problem wychodźstwa w poezji M. Konopnickiej. Pesymistyczny pogląd na emigrację* (DL), KŁ 1935, nr 288.

<sup>87</sup> Na pierwszym miejscu w spisie treści: „Z rozkazu w rocznicę powstania styczniowego” (J. Piłsudski).

Polski o włączenie się do akcji. Sens przedsięwzięcia objaśniony został następująco: „Idzie tu nie tylko o doniosły fakt uczczenia poległych powstańców – ale idzie o zwycięstwo nad śladami pozostałej pychy moskiewskiej, która w tej jeszcze chwili panuje na cmentarzu Sędziejowic”<sup>88</sup>.

Obrona 1863 r. podjęta przez Piłsudskiego odzwierciedliła się w łódzkiej prasie w przypomnieniu (w związku z uroczystościami ku czci powstania w 1938 r.) ze skromnego i prawie w całości zapomnianego dorobku poetyckiego Władysława Tarnowskiego (pseud. Ernest Buława, ur. 1836 lub 1844 r. – zm. 1878) popularnej żołnierskiej piosenki *Jak to na wojence ładnie*, o której pisano, że była „wiernym towarzyszem Legionów” i ozdobą wszystkich śpiewników 75-lecia<sup>89</sup>.

Tradycja powstania styczniowego ukształtowała głównego bohatera powieści G. Daniłowskiego *Z minionych dni* (1901) – Wiktora, uchodzącego, według plotki, za pierwszą literacką parafrazę Józefa Piłsudskiego. Powieści tej, powstałej w okresie Młodej Polski, ale zajmującej w naszej tradycji literackiej miejsce łącznikowe między powieściami Orzeszkowej i Żeromskiego, poświęciła artykuł S. Skwarczyńska, koncentrując się na zawartej w plotce supozycji<sup>90</sup>.

Ówczesny prezydent naszego miasta, Mikołaj Godlewski, w wywiadzie dla „Wymiarów” wyraził przekonanie, że gdyby Łódź weszła do grona wielkich ośrodków zaraz po powstaniu styczniowym, a nie – jak to się stało – w ostatnim ćwierćwieczu XIX w., kiedy zanikał entuzjazm dla tematów miasta i pracy a narastał krytycyzm wobec hasel organizatorskich, jej wizerunek w literaturze wyglądałby inaczej. Zamiast niezawinionej „złej” legendy, ukształtowanej przez Prusa, Kosiakiewicza, Reymonta, Gliszczyńskiego i Bartkiewicza, mielibyśmy może, jego zdaniem, jakąś optymistyczną i wartą naśladownictwa „łódzką *Rodzinę Połanieckich*”<sup>91</sup>. Zgodnie zresztą uważano wówczas, że na literackim obrazie Łodzi zaważyły przede wszystkim wizje powieściowe modernistów – Reymonta i Bartkiewicza. Pod tym względem np. pozytywisty-

<sup>88</sup> Dwa pomniki Sędziejowic, OL 1938, maj – czerwiec.

<sup>89</sup> *Zapomniany poeta. Autor popularnych piosenek żołnierskich* (DL), KŁ 1938, nr.29.

<sup>90</sup> Doc. dr S. Skwarczyńska, *Wiktor historyczny i Wiktor Daniłowskiego* (DL), KŁ 1938, nr 64.

<sup>91</sup> J. Barta, *Czy Łódź jest „złym miastem”*, W 1938, nr 2.

czna *Bawelna* (1895) Kosiakiewiczza uchodziła za dzieło słabe, a współczesny *Dwużeniec* (1933) Belmonta – za bezwartościowe<sup>92</sup>. Zarazem niektóre łodziana, sięgające drugiej połowy XIX wieku, np. komplet *Dziennika Łódzkiego* (1884–1892), zaczęły wtedy nabierać wartości. W katalogach warszawskich antykwariatów druki łódzkie wyceniane były nieraz bardzo wysoko. Dlatego redakcja „Kultury Łodzi” wystąpiła z apelem o ratowanie łodzianów przed zniszczeniem, o wydobywanie ich ze zbiorów i udostępnianie naukowcom<sup>93</sup>.

W pozytywistycznym rodowodzie miasta uwypuklano jako dające się zrealizować dopiero współcześnie takie składniki etosu pracy, który chciano unarodowić, jak realizm życiowy i zainteresowanie produkcją. Dawna, wielonarodowościowa Łódź była „niepolskim Manchesterem” i dopiero stopniowe przekształcenia w strukturze ludności (napływ polskiej biedoty szukającej zarobku i napływ polskiej inteligencji, zwłaszcza technicznej) oraz niepodległe państwo dały „grunt podatny – pisał publicysta Dodatku – do stworzenia nowego typu Polaka, ceniącego przede wszystkim wysiłek pracotwórczy i rozumiejącego jego doniosłe znaczenie”<sup>94</sup>. Z takich to nieraz poglądów, czasem przepojonych aspiracjami mocarstwowymi, wyrastały w Dodatku m.in. artykuły, obrazujące postęp we współczesnym ruchu wydawniczym poprzez kontrastowe zestawienie sytuacji w 1837 r. i w latach 1887–1888, nie mieszczące się w formule normalnie zamieszczanych informacji „z myszką”<sup>95</sup>.

Silne związki literatury z życiem społecznym i polityką w drugiej dekadzie dwudziestolecia sprzyjały także i w Łodzi rozwojowi krytyki publicystycznej, traktującej dawniejszą literaturę pretekstowo, naginającej ją do realiów współczesnego życia, ogólnych problemów filozofii, moralistyki czy ideologii. Przede wszystkim na łamach Dodatku Literackiego powstawał wyraźnie sprofilowany obraz literatury i kultu-

---

<sup>92</sup> Cz. G u m k o w s k i, *Łódź przez pryzmat literatury. Przyczyny małego zainteresowania miastem nowego oblicza* (DL), KŁ 1938, nr 1.

<sup>93</sup> X.Y., *Szanujmy druki łódzkie*, KŁ 1938, nr 1.

<sup>94</sup> Cz. G u m k o w s k i, *op. cit.*, Por. J. A u g u s t y n i a k, *Jak kształtował się typ współczesnego robotnika łódzkiego*. W 1939, nr 12.

<sup>95</sup> Zob. *Literatura przed pół wiekiem* (DL), KŁ 1937, nr 15; *40 lat temu. Twórczy okres poezji, dramaturgii i beletrystyki* (DL), KŁ 1938, nr 36.



ry pozytywistycznej, przystosowany do potrzeb aktualizacji i okolicznościowego kultu. Indywidualne zainteresowania piszących sprzyjały raczej unifikacji a nie różnicowaniu się charakterystycznych rysów tego obrazu, do których można zaliczyć realizm czy raczej jakiś (na wzór koncepcji H. Struvego) idealny realizm, kult pracy i wielkich idei, moralizm oraz obecność – wbrew obiegowym sądom o epoce – pierwiastków narodowych i elementów światopoglądu idealistycznego, jako będących w ostatniej fazie twórczości takich pisarzy, jak Asnyk, Dygasiński, Prus, Świętochowski, Zapolska świadectwem odejścia od zasad ściśle pozytywistycznych.